

## **Umiłowany Ojciec Święty Janie Pawle II!!**

Bardzo serdecznie Dziękuję Ci Ojciec Święty za List do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży. Na początku tego listu składasz Ojciec Święty życzenia: „abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was”. Dla mnie to są bardzo ważne słowa, bo one uświadamiają mi, że nadzieja jest i musi być we mnie zawsze. Ojciec Święty! Wielokrotnie czytałam rozmowę Jezusa z młodzieńcem, na której oparłeś swój list. Młodość to taki etap życia, w którym człowiek stawia wiele ważnych pytań. Stawia je Bogu, sobie i innym ludziom.

Jestem osobą niepełnosprawną od urodzenia. Z tego powodu już od wczesnej młodości zaczęłam się mocno zastanawiać nad tym, jakie jest i jakie będzie w przyszłości moje życie. Tak jak młodzieniec, który rozmawia z Jezusem, stawiałam sobie pytania o sens życia, o to, co robić, aby to moje życie - od początku przecież naznaczone cierpieniem- miało sens i wartość. Te pytania o sens i piękno życia powracają także dziś, kiedy okres młodości już minął. Nie jest łatwo znajdować odpowiedź wówczas, gdy mam świadomość, że moje życie już zawsze będzie związane z wieloma ograniczeniami fizycznymi. Myślę, że trzeba często pytać Jezusa: „co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Co robić, aby życie było wartościowe? Może właśnie po to, aby tego życia nie zmarnować i nie przegrać.

Ojciec Święty! Kiedy rozpoczął się Międzynarodowy Rok Młodzieży byłam jeszcze w szkole podstawowej, ale wkraczałam w etap dojrzewania. Wtedy, jak również w kolejnych latach trudno było mi myśleć o życiu i młodości jako bogactwie. Nie miałam przyjaciół, czułam się samotna i bardzo mocno poszukiwałam sensu i wartości swojego życia. Po maturze pojechałam na Jasną Górę,

aby uczestniczyć w VI Światowym Dniu Młodzieży. Po raz pierwszy mogłam uczestniczyć w takim wydarzeniu. Wywarło ono na mnie wielkie wrażenie i dlatego zapragnęłam, aby te spotkania z Tobą Ojczyce Święty kontynuować.

Po ukończeniu szkoły średniej trafiłam do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Myślę, że to właśnie w tej wspólnotcie, dzięki kilkuletniej formacji duchowej ukształtował się projekt mojego życia. Jestem przekonana, że dzięki ludziom, których poznałam w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży - ludziom, którzy zostali mi podarowani i którzy do dziś są moimi przyjaciółmi, zaczęłam inaczej patrzeć na siebie, mój krzyż niepełnosprawności i moje życie. Dzięki przyjaciołom zaczęłam odczuwać, że można cieszyć się drobiazgami i czerpać radość ze spotkań z ludźmi. Będąc członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży bardziej zaangażowałam się w życie parafii, poznałam Boga i zbliżyłam się do Niego. Teraz czuję, że żyję bardziej „z drugimi i dla drugich”. Poprzez tę wspólnotę drogi mojej młodości zetknęły się z Chrystusem. Ojczyce Święty doświadczyłam w swoim życiu tego, że Jezus patrzy na mnie z miłością. Patrzy na mnie z miłością zawsze podczas sakramentu pokuty. Jestem pewna, że Jezus patrzył na mnie także Twoimi Ojczyce Święty oczami - podczas wszystkich spotkań, kiedy mogłam być blisko Ciebie. Jakże ważne jest dla mnie i jakże potrzebne to miłujące spojrzenie Chrystusa, zwłaszcza w ciężkich chwilach, kiedy bardzo mocno doświadczam trudności w dźwiganiu krzyża kalectwa. To pełne miłości spojrzenie Chrystusa pozwala mi przetrwać najtrudniejsze i najbardziej bolesne chwile w życiu. Jestem pewna, że Jezus podarował mi przyjaciół. Spotkałam ich najpierw w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, a później jeszcze w Katolickim Stowarzyszeniu Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Siloe”. Teraz czuję, że nie tylko młodość jest bogactwem, ale całe moje życie stało się bogactwem i darem dla mnie, a także dla moich bliskich i przyjaciół. Myślę, że jestem powołana do tego, aby żyć dla innych, żyć wyższymi wartościami, dążyć do doskonałości i pełnego zjednoczenia z Bogiem. Życie jest bogactwem, ponieważ można kochać i być kochanym.

Miłość, o której piszesz Ojczy Święty jest dla mnie sensem życia. Bez doświadczenia miłości nie ma, dla kogo i po co żyć, nie da się żyć prawdziwie i pięknie. Bez miłości jest tylko samotność, pustka i beznadzieja i nic nie ma wartości. Nie ma w moim życiu miłości małżeńskiej, bo mnie - osobie niepełnosprawnej trudno było założyć rodzinę, ale doświadczam miłości rodziców i przyjaciół. Kocham dzieci mojej siostry oraz dzieci przyjaciół. Duchowo adoptowałam także 6 dzieci zagrożonych zabiciem w łonie matki. Wierzę, że się urodziły i są szczęśliwe. Myślę, że właśnie w ten sposób spełnia się miłość w moim życiu.

Ojczy Święty piszesz w Liście do młodych”, że młodość ma być „wzrastaniem w mądrości i łasce”, w kontakcie z przyrodą i drugim człowiekiem. Ja doświadczyłam właśnie takiego wzrastania. W obcowaniu z przyrodą odkrywałam piękno świata i rozumiałam, że na łonie natury można się spotkać z żywym Bogiem. W relacjach z przyjaciółmi uczyłam się miłości i dawania siebie innym ludziom.

Ojczy Święty, słowa Świętego Jana Apostoła: „napisałem do was młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w Was...” są dla mnie bardzo ważne. Są one zachętą i wezwaniem, by się nie poddawać i nie załamywać w obliczu życiowych trudności. W tych słowach znajduję nadzieję, że mocą wiary w Chrystusa można pokonać każde zło, każdą trudność. Ta wiara jest moją siłą, moją mocą w codziennym życiu z niepełnosprawnością.

Kończąc mój list dziękuję Ci Ojczy Święty za Światowe Dni Młodzi, za Twoją miłość do ludzi młodych i pokładaną w nich nadzieję. Cieszę się bardzo, że mogłam się z Tobą spotkać zarówno w Polsce, jak i w kilku miejscach na świecie, gdzie odbywały się Światowe Dni Młodzi. Te spotkania pozostaną na zawsze w moim sercu i pamięci.

*Anna Makowska*